

24 listopada. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Dn 5,1-6.13-14.16-17.23-28) Król Baltazar urządził dla swych możnowładców w liczbie tysiąca wielką ucztę i pił wino wobec tysiąca osób. Gdy zasmakował w winie, rozkazał Baltazar przynieść srebrne i złote naczynia, które jego ojciec, Nabuchodonozor, zabrał ze świątyni w Jerozolimie, aby mogli z nich pić król oraz jego możnowładcy, jego żony i nałożnice. Przyniesiono więc złote i srebrne naczynia zabrane ze świątyni w Jerozolimie; pili z nich król, jego możnowładcy, jego żony i jego nałożnice. Pijąc wino wychwalali bożków złotych i srebrnych, miedzianych i żelaznych, drewnianych i kamiennych. W tej chwili ukazały się palce ręki ludzkiej i pisały za świecznikiem na wapnie ściany królewskiego pałacu. Król zaś widział piszącą rękę. Twarz króla zmieniła się, myśli jego napełniły się przerażeniem, jego stawy biodrowe uległy rozluźnieniu, a kolana jego uderzały jedno o drugie. Wtedy przyprowadzono Daniela przed króla. Król odezwał się do Daniela: „Czy to ty jesteś Daniel, jeden z uprowadzonych z Judy, których sprowadził z Judy król, mój ojciec? Słyszałem o tobie, że posiadasz boskiego ducha i że uznano w tobie światło, rozwagę i nadzwyczajną mądrość. Słyszałem zaś o tobie, że umiesz dawać wyjaśnienia i rozwiązywać zawilości. Jeśli więc potrafisz odczytać pismo i wyjaśnić jego znaczenie, zostaniesz odziany w purpurę i złoty łańcuch na szyję i będziesz panował jako trzeci w królestwie”. Wtedy odezwał się Daniel i rzekł wobec króla: „Dary swoje zatrzymaj, a podarunki daj innym. Jednakże odczytam królowi pismo i wyjaśnię jego znaczenie. Uniosłeś się przeciw Panu nieba. Przyniesiono do ciebie

naczynia Jego domu, ty zaś, twoi możnowładcy, twoje żony i twoje nałożnice piliście z nich wino. Wychwalałeś bogów ze srebra i złota, z miedzi, żelaza, z drzewa i kamienia, którzy nie widzą, nie słyszą i nie rozumieją. Bogu zaś, w którego mocy jest twój oddech i wszystkie twoje drogi, czci nie oddałeś. Dlatego posłał On tę rękę, która nakreśliła to pismo. A oto nakreślone pismo: mene, mene, tekel ufarsin. Takie zaś jest znaczenie wyrazów: mene – Bóg obliczył twoje panowanie i ustalił jego kres; tekel – zważono cię na wadze i okazałeś się zbyt lekki; peres – twoje królestwo uległo podziałowi; oddano je Medom i Persom”.

(Dn 5,1-6.13-14.16-17.23-28)

Król Baltazar urządził dla swych możnowładców w liczbie tysiąca wielką ucztę i pił wino wobec tysiąca osób. Gdy zasmakował w winie, rozkazał Baltazar przynieść srebrne i złote naczynia, które jego ojciec, Nabuchodonozor, zabrał ze świątyni w Jerozolimie, aby mogli z nich pić król oraz jego możnowładcy, jego żony i nałożnice. Przyniesiono więc złote i srebrne naczynia zabrane ze świątyni w Jerozolimie; pili z nich król, jego możnowładcy, jego żony i jego nałożnice. Pijąc wino wychwalali bożków złotych i srebrnych, miedzianych i żelaznych, drewnianych i kamiennych. W tej chwili ukazały się palce ręki ludzkiej i pisały za świecznikiem na wapnie ściany królewskiego pałacu. Król zaś widział piszącą rękę. Twarz króla zmieniła się, myśli jego napełniły się przerażeniem, jego stawy biodrowe uległy rozluźnieniu, a kolana jego uderzały jedno o drugie. Wtedy przyprowadzono Daniela przed króla. Król odezwał się do Daniela: „Czy to ty jesteś Daniel, jeden z uprowadzonych z Judy, których sprowadził z Judy król, mój ojciec? Słyszałem o tobie, że posiadasz boskiego ducha i że uznano w tobie światło, rozwagę i nadzwyczajną mądrość. Słyszałem zaś o tobie, że umiesz dawać wyjaśnienia i rozwiązywać zawilości. Jeśli więc potrafisz odczytać pismo i wyjaśnić jego znaczenie, zostaniesz odziany w purpurę i złoty łańcuch na szyję i będziesz panował jako trzeci w

królestwie”. Wtedy odezwał się Daniel i rzekł wobec króla: „Dary swoje zatrzymaj, a podarunki daj innym. Jednakże odczytam królowi pismo i wyjaśnię jego znaczenie. Uniosłeś się przeciw Panu nieba. Przyniesiono do ciebie naczynia Jego domu, ty zaś, twoi możnowładcy, twoje żony i twoje nałożnice piliście z nich wino. Wychwalałeś bogów ze srebra i złota, z miedzi, żelaza, z drzewa i kamienia, którzy nie widzą, nie słyszą i nie rozumieją. Bogu zaś, w którego mocy jest twój oddech i wszystkie twoje drogi, czci nie oddałeś. Dlatego posłał On tę rękę, która nakreśliła to pismo. A oto nakreślone pismo: mene, mene, tekel ufarsin. Takie zaś jest znaczenie wyrazów: mene – Bóg obliczył twoje panowanie i ustalił jego kres; tekel – zważono cię na wadze i okazałeś się zbyt lekki; peres – twoje królestwo uległo podziałowi; oddano je Medom i Persom”.

(Dn 3,64a.65a.66a.67a.68a.69a.70)

REFREN: *Chwalcie na wieki najwyższego Pana*

Błogosławcie Pana, deszcze i rosy,
błogosławcie Pana, wszystkie wichry.
Błogosławcie Pana, ogniu i gorąco,
błogosławcie Pana, chłodzie i upale.

Błogosławcie Pana, rosy i szrony,
błogosławcie Pana, mrozy i zimna.
Błogosławcie Pana, lody i śniegi,
chwalcie i wywyższajcie Go na wieki.

Aklamacja (Ap 2,10c)

Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia.

(Łk 21,12-19)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą przed królów i namiestników. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa. Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swej obrony. Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić. A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawią. I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. Ale włos z głowy wam nie zginie. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie”.

Komentarz:

„Z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich”, mówi Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Trzeba przyznać, że zdumiewająco często Kościół katolicki i katolicy – mam na myśli katolików jednoznacznie identyfikujących się ze swoim Kościołem – są wyszydzani, nienawidzeni, obrzucani oszczerstwami i epitetami. Swojej alergii antykatolickiej często dają wyraz obrońcy aborcji i eutanazji, teozofowie i świadkowie Jehowy, feministki i obrońcy zwierząt, głosiciele moralności alternatywnej i właściciele sex shopów, zwolennicy skrajnej lewicy i skrajnej prawicy.

Nienawiść jest zaprzeczeniem miłości, jest nawet czymś więcej niż zaprzeczeniem miłości, jest czynną antymiłością. Bardzo często ten, kto nienawidzi, sam chce być nienawidzony. Jeśli ty kogokolwiek nienawidzisz, tym samym rzucasz hasło, żeby budować świat bez Boga. Bo Bóg jest miłością.

Dlatego jeśli zdarzy się nam, że ktoś nas nienawidzi, pierwszym naszym odruchem niech będzie sprawdzenie, czy nie dajemy jakichś powodów do tej nienawiści. Wczucie się w cudzy punkt widzenia, naprawienie tego, co powinno zostać naprawione, i ustąpienie tam, gdzie wolno ustąpić – nieraz wysusza źródła nienawiści.

Tam jednak, gdzie ustąpienie byłoby zdradą Boga i zdradą prawdy, nie wolno nam ustąpić, nawet jeśli za to będziemy nienawidzeni. Nie możemy na przykład pod naciskiem obrońców aborcji przestać głosić, że dzieci poczętych nie wolno zabijać nigdy. Ani nie ustąpimy teozofom i nie zgodzimy się z nimi, że Pan Jezus jest jedynie kimś na równi z Buddą. I wolimy narazić się na czyjąś nienawiść, niż odstąpić od nauki, że czyny homoseksualne obrażają Boga i stanowią zniewagę ludzkiej godności.

Ale uwaga: Sama wierność nauce Chrystusa, wierność nawet za cenę wystawienia się na czyjąś nienawiść, nie czyni nas automatycznie uczniami Chrystusa. Prawdziwie uczniami Chrystusa jesteśmy dopiero wówczas, jeżeli staramy się błogosławić tych, którzy nas nienawidzą, i życzyć im dobra i kochać ich. Bo i sam Chrystus – jak to pięknie napisał Apostoł Piotr – „gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sędzi sprawiedliwie” (1 P 2,23).

o. Jacek Salij OP